Nr. 256. Kraków, Czwartek 8 Listopada 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztow.	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (**Silberstein**) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Galicya w budżecie na r. 1889.

IV.

W budżecie ministerstwa obrony krajowej, który ogółem wynosi 10,989.377 złr., tylko trzy pozycye są rozdzielone na prowincye — mianowicie: koszta poboru wojskowego, żandarmerya i wojskowa straż policyjna. Reszta wynosząca przeszło 6 milionów, a obejmująca wydatki na zarząd centralny, tudzież wydatki na utrzymanie obrony krajowej, wchodzi w budżet w cyfrach ogólnych do całego państwa się odnoszących. A szkoda — bo wydatek na obronę krajową możnaby na kraje podzielić, ażeby wiedzieć, ile w każdej prowincyi wydatek na obronę krajową kosztuje.

Co do wymienionych wyżej pozycyj, w których budżet rozdziela wydatki na kraje, to pierwsza z nich, obejmująca: koszta poboru wojskowego, wydatki komisyjne w sprawach kwaterunkowych, itp. wynosi dla Galicyi 13.960 złr. i jest o 500 złr. niższą, niż w budżecie na rok 1889. Druga pozycya: żandarmerya — wynosi dla Galicyi 1,236.482 złr. i w żadnej prowincyi nie jest tak wysoką. Powodem tego bardzo długa w Galicyi linia graniczna, wymagająca znaczniejszych sił żandarmeryi — dalej okoliczność, iż żandarmerya ma u nas bardzo wiele do czynienia skutkiem zamknięcia granicy od bydła, aby nie roznosiło zarazy, co powoduje także wyższy stan żandarmeryi w powiatach granicznych — nakoniec fakt, iż stan bezpieczeństwa publicznego w naszym kraju nie bardzo jest świetny, skutkiem czego liczne miasta i okolice dopominają się co roku o pomnożenie liczby posterunków żandarmskich, czemu też ministerstwo zawsze szybko czyni zadość. Dla uzupełnienia obrazu, ile rzeczywiście żandarmerya w naszym kraju kosztuje — dodajmy jeszcze że obowiązek ponoszenia kosztów kwaterunku żandarmeryi cięży na funduszach krajowych, a nie jest on wcale nieznaczny, skoro Sejm galicyjski w roku bieżącym uchwalił w rubryce IX budżetu krajowego na rok 1889 na „kwaterunkowe żandarmeryi“ 86.748 złr. Część wydatku żandarmeryi, w kwocie (dla Galicyi) 139.486 złr., zwraca ministerstwu obrony krajowej ministerstwo spraw wewnętrznych. Jest to koszt utrzymania żandarmeryi w granicznych powiatach galicyjskich dla kontroli katastru bydła i czujnej baczności na ruch bydła w tych powiatach.

Wreszcie wchodzi tu wydatek na „wojskową straż policyjną“ we Lwowie i Krakowie. Preliminowano go na rok 1889 w kwocie 94.290 złr., o 12 270 złr. więcej, niż na rok 1888. Jest rzeczą ciekawą, że w rubryce „wojskowa straż policyjna“ z całego państwa figurują tylko miasta Lwów i Kraków — gdy wszystkie inne prowincye i ich stołeczne miasta, dawno już mają samą tylko straż cywilną. Czem się to stało, że ten wyjątkowy stan rzeczy utrzymał się tak długo? — nie wiemy. W każdym razie objaw to nieufności władz rządowych wobec naszego kraju — nieufności, która mogła i powinna była już dawno ustąpić. Jest to jakiś rodzaj „małego stanu oblężenia“ zupełnie niczem nie usprawiedliwiony w kraju tak cichym i spokojnym, jak nasz. Nasze gminy stołeczne dały już tyle dowodów arcy-lojalnego usposobienia, że zapewne już zasługują na to, żeby im zaufać, iż straży policyjnej nie użyją do jakichkolwiek „buntów“, i że porządek w mieście ta straż utrzymaćby potrafiła. Wiemy, że kilkakrotnie zaczynały się rokowania w tym przedmiocie między gminami a rządem — i zawsze się te rokowania rozbijały ostatecznie o upór rządu. Sądzimy, że to ustać powinno, choćby tylko z tych dwóch powodów, że 1) utrzymywanie bezpieczeństwa w gminach należy do zakresu działania gmin i to do zakresu „własnego“, że zatem nie ma racyi dla którejby stołeczne właśnie miasta miały być pozbawione swego prawa — a 2) że usunięcie obecnego stanu rzeczy usuwa zarazem i tę niewłaściwość, iż mi sta te są zniewolone do wstawiania w swój budżet i pokrywania wydatku, na który one żadnego już wpływu nie mają. Gminy nie mają nic do powiedzenia co do specyalnego budżetu owych wojskowych straży policyjnych, co do sposobu użycia potrzebnych na ten cel funduszów — ale mimo to żąda się od tych gmin coraz większych na ową „straż“ wydatków. Dziwne też robi wrażenie, gdy w rubryce „wojskowa straż policyjna“ żadnej innej nie ma prowincyi, prócz samej tylko Galicyi — jak gdyby tutaj było siedlisko jakichś szczególniej niebezpiecznych dla państwa i dla społecznego porządku knowań, zamachów i związków...

Wspomnieliśmy wyżej o wydatkach, przez stołeczne gminy z tytułu owych straży ponoszonych. Wydatki te od jakiegoś czasu zwolna. ale nie mniej stale się podnoszą I tak na r 1888 preliminowano w budżecie państwa na ten cel, jako dochód od gminy miasta Krakowa 11.572 złr. — na r. 1889 zaś 14.692 złr. — czyli o 3120 złr. więcej — zaś od gminy miast. Lwowa na rok 1888 — 25.525 złr., na rok 1889 zaś 27.140 złr., zatem o 1615 złr. więcej, — razem w roku 1888 — 37.097 złr., w roku 1889 zaś 41.832 złr. — a więc o 4.735 więcej.

W następującym artykule przejdziemy do ważnego budżetu ministerstwa wyznań i oświaty.

W sprawie ustawy wojskowej.

Z pewną rezerwą i kłopotliwą nieśmiałością zabierają głos w sprawie nowej ustawy wojskowej dzienniki liberalne wiedeńskie. Biadają, że nowych ofiar, i to bardzo ciężkich, domaga się rząd od ludów monarchii, lecz nie określają nawet dosadnie, jakich rozmiarów ma być ta ofiarność, do jakich ona sięga granic. Głoszą, że interes państwa wymaga zwiększenia armii, abyśmy nie pozostali w tyle za naszymi sąsiadami, że armia austryacka wymaga pewnej reorganizacyi, opartej na nowej ustawie. Te ich zdania wyzyskuje urzędowa i półurzędowa prasa wiedeńska, cytując je jako wyraz niemej zgody i potakiwania rządowemu przedłożeniu

Dalecy jesteśmy od tego, abyśmy nie mieli uznać zasady, na której rząd opiera swoje żądania; poczytujemy sobie jednak za obowiązek we właściwem świetle przedstawić czytelnikom naszym rozmiary tych rządowych wymagań. Nie popełnimy przez to niedyskrecyi: potrzebaby bowiem wielce być naiwnym, aby sądzić, że zarówno przedłożona ustawa jak i parlamentarna dyskusya nad nią, mniej szczegółowo mogą być rozbierane przez ościenne, cóż dopiero interesowane. mocarstwa, niż my to uczynić możemy, korzystając z praw konstytucyjnych. Jeżeli więc wracamy dzisiaj do tego tematu, aby dokładniej podać rozmiary postulatów rządowych i nasze na nie zapatrywania, to czynimy to jedynie w celu wyświecenia rzeczy, nie zaś, jakobyśmy mniej byli skorzy do zapewnienia państwu szerszej i trwalszej podstawy siły obronnej

Faktem jest, że po wejściu w życie ustawy o pospolitem ruszeniu i ewentualnem uchwaleniu nowej ustawy wojskowej, brzemię obowiązków militarnych spocznie na barkach wszystkich klas społeczeństwa. Na to rozłożenie ciężaru zgodzi się każdy. Rozchodzi się jednak o to, aby rozłożenie to przeprowadzono w taki sposób, iżby ciężar ten nie przygniótł i nie stłumił ekonomicznych i produktywnych sił ludności. Dobrze — służmy wszyscy latami, w przerwach miesiącami, pod karabinem; ale któż będzie wtedy za tę służbę płacił? Innemi słowy, zastanówmy się, czy, przez zadośćuczynienie dzisiejszym wymaganiom rządu, nie zostanie zachwianym w posadach swoich i tak nie zbyt silnych, ekonomiczny byt ludów monarchii?

Skutkiem przesunięcia pierwszej klasy poborowej o jeden rok dalej, zwiększenia rocznego kontyngentu rekrutów, zmniejszenia minimalnej miary wzrostu poborowych, wreszcie skutkiem rozwinięcia objętości rezerw uzupełniających będzie, po pierwsze, więcej młodzieży pociąganej do służby wojskowej, powtóre, młodzież ta będzie już w tym wieku (21 do 23 roku życia) miała zdeklarowane zajęcie, jako zadatek przyszłej materyalnej egzystencyi. Trzechletnia służba prezencyjna przerwie wątek ich zajęć, a częstsze, niż dotąd, powoływanie ich do ćwiczeń peryodycznych, zakłócać będzie ustawicznie ich materyalne stosunki. Zdanie to może wydawać się na razie przesadnem, nawet prawdziwość jego nie okaże się w pierwszych latach, lecz jeżeli sięgniemy okiem po za ów decennat, przez rząd proponowany, to ciekawi jesteśmy, jak będą wyglądać fabryki lub warstaty rzemieślnicze, gdy się co roku odbierać im będzie najmłodsze siły robocze ludzi w wieku od 21 do 25 roku życia, lub gdy się zacznie starszych powoływać co roku, czy co 2 lata, do ćwiczeń peryodycznych?! Zważywszy, że handel nasz, skutkiem geograficznego położenia monarchii, nie może nigdy przybrać takich rozmiarów, aby mógł stać się deską ratunku dla bytu ekonomicznego państwa, a przemysł potrzebuje właśnie jak najczulszej opieki dla sił roboczych w pierwszym rzędzie, to nasunąć się musi przecie poważnej natury pytanie, co stanie się z tym kiełkującym przemysłem fabrycznym, czy rzemieślniczym, co stanie się z rolnictwem, jeżeli się im będzie odbierać siły robocze, a równocześnie okładać je nowemi podatkami, w tej, czy owej formie?! Jednem słowem, nie łudźmy się nadzieją fantastyczną, że do nieba politycznej i ekonomicznej błogości zdołamy wspiąć się po sznurku, ucinając go z dołu, a nawiązując u góry!

Podobnie jak w stan średni, tak i w interesa wykształceńszych klas ludności głęboko zapuszcza korzenie nowa ustawa wojskowa. Mamy tu na myśli organizacyę instytucyi jednorocznych ochotników.

Z ciekawego punktu zapatrywania uzasadnia tataj rząd swoje wnioski w „motywach“. Konstatując, że instytucya jednorocznych ochotników zawiodła nadzieje państwa, uważa za jedyny warunek lepszych rezultatów 2 letnią służbą, jeżeli jednoroczna nie odniesie skutku. Ostatecznie możnaby się pogodzić z myślą, żeby ochotnik wyłącznie dla dobra państwa poświęcił jeden rok życia, kiedy inni poświęcają trzy; podobnie też i żądanie, aby ochotnik odbywał służbę w tym garnizonie, gdzie jego pułk stoi, w pewnej modyfikacyi nie byłoby tak ciężkiem. Jeżeli już bowiem ten żołnierz nie może korzystać z wykładów uniwersyteckich, to może będzie mu wszystko jedno, czy stacyonowany będzie w Krakowie, czy w Tarnowie lub Rzeszowie.

Atoli konieczną jest tutaj modyfikacya o tyle, aby ochotnika przydzielano do batalionu uzupełniającego tej miejscowości, która jest miejscem stałego zamieszkania jego rodziców. Dotyczyćby to powinno przedewszystkiem ochotników, służących na własne koszta. W tej formie złagodzonej — powiadam — byłaby jeszcze ustawa do przyjęcia. Ale żądać, aby ojciec, mieszkający w miejscowości garnizonowej i mogący tutaj tańszym kosztem opędzić służbę wojskową swego syna miał go wysełać do Wiednia lub Bośnii, i jeszcze być przygotowanym na to, że służba ta może potrwać dwa lata, to jest żądanie iem stanowczo przechodzącem [illegible] siły ojców naszych rodzin [illegible] niechaj panowie, którzy przy zielonym stole [illegible] tę ustawę, nie biorą za chęć wyzysku [illegible] państwa tego, iż liczba ochotników, zgłaszających się o przyjęcie ich na koszt państwa wzrosła do 43 %. Wojskowość nie nęci przecie tych młodzieńców wykwintnem jadłem, ni mieszkaniem, lecz raczy ich tem, co daje zwykłym szeregowcom. Jeżeli więc po tę strawę wyciąga ktoś rękę, to pewna, że go nie stać na lepszą! Że ktoś, co służył na koszt rządu, na żądanie wojskowości przedkłada świadectwo, że będzie miał 600 złr. rocznie dochodu, to nie wynika przecież z tego, aby przed rokiem przedłożone przezeń świadectwo ubóstwa było nieprawdziwem; ojciec przecież, czy opiekun aspiranta na oficera, może sam rozporządzać bardzo skromnym funduszem, lecz może liczyć na to, że ten młodzieniec po tylu latach studyów zarobi sobie sam tych 600 złr. rocznie i nie będzie ich w rzeczywistości brał od rodziców. Niechaj się więc administracya wojskowa przygotuje na to, że coraz więcej będzie miała ochotników służących na koszt państwa, bo w krajach jest bieda rzeczywista, dotykalna, a nie pozorna tylko.

Mamy nadzieję, że kwestya dwuletniej służby ochotników będzie w obu parlamentach przedmiotem głębokiej rozwagi. Łatwo sobie bowiem wyobrazić, ile młodzieży odrywałoby się przez to od swego właściwego zawodu, młodzieży, która przecież obok dostarczania kontyngentu rekrutacyjnego, ma nam także dostarczać kontyngent na urzędników, adwokatów, techników itd. Jeżeli się ich nadto rok rocznie wołać będzie na cały miesiąc do ćwiczeń, — to ciekawi jesteśmy, kto będzie za tych ludzi pracował w biurach, kto będzie wykonawcą robót technicznych, czy przedsiębiorstw, które tracić będą rok rocznie na przeciąg miesiąca swego autora i referenta?! Znowu chcemy spinać się po sznurku, urywając go u dołu, a nawiązując u góry!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 7 listopada

(=) Lwowska Izba handlowo-przemysłowa odbyła wczoraj pod przewodnictwem prezesa p. Simona posiedzenie, na którem jedna była tylko sprawa donioślejszego znaczenia. Wiadomo, że od wielu lat już tutejszy świat handlowy kołata u rządu o szkołę handlową, dotąd bezskutecznie, — a nie obeznani ze stosunkami austryackiemi nawet wierzyć nie chcą, aby w stolicy tak wielkiego kraju nie było takiej szkoły. Izba handlowa, pragnąc popchnąć sprawę tej szkoły, uchwaliła jednomyślnie uczcić 40-letni jubileusz cesarski założeniem szkoły handlowej we Lwowie. Na ten cel przeznaczyła Izba 12.000 złr., które w ten sposób zostaną pokryte, że na razie 1000 złr. wyda Izba z funduszu zapasowego, następnie zaś co roku przez lat jedenaście składać będzie po 1000 złr. Funduszem tym zarządzać ma Izba. Zakład nosić będzie nazwę: „Szkoła handlowa Franciszka Józefa“.

Jakkolwiek cel fundacyi jest zupełnie chwalebny i wysoce pożyteczny, uchwałą swą jednak Izba mimowoli zadokumentowała brak wszelkiej wiary w obietnice rządu, że w niedalekiej przyszłości otworzy szkołę handlową we Lwowie. Widocznie lwowska Izba przyszła do przekonania, że lepiej cierpliwie pracować przez lat jedenaście nad założeniem szkoły, niż spuszczać się na tę obiecankę. Może rząd wobec tej ofiarności przyczyni się także do założenia i utrzymywania tej szkoły, spełniając w ten sposób tylko swój obowiązek wobec naszego kraju.

Jak szablonowo traktują wiele spraw we Wiedniu, najlepszym dowodem pismo ministerstwa handlu, w którem żąda od lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej opinii w sprawie taryfy Towarzystwa żeglugi parowej „Lloyda“. Gdy chodziło o taryfy i regulaminy kolei żelaznych, to nie pytano o opinię tak bardzo interesowanej Izby tutejszej — ale o regulamin i taryfy żeglugi, z którą świat nasz handlowy tak mało ma styczności, zapytują jakby dla żartu. W tym też duchu Izba lwowska odpowie ministerstwu, aby na przyszłość raczyło udzielać Izbie taryfy i regulamina kolei żelaznych przed ich zatwierdzeniem, gdyż w tych wypadkach uważałaby się za kompetentną do wypowiedzenia swojego zdania, ale nie w sprawie żeglugi.

Budżet Izby tutejszej na rok 1889 obliczono na 11.937 złr. wydatków, a na pokrycie ich uchwalono 4 prc. dodatek do podatku zarobkowego.

I u nas wykryto szajkę w guście Strumpfnera i Spółki, która miała od wielu już lat dopuszczać się oszustw, popełnianych na łatwowiernych popisowych do wojska. Na czele wyzyskiwaczy mieli stać niejaki Majer Wecker i syn jego. Obadwaj zostali już uwięzieni — a nadto do spółki tej ma należeć Dawid Frey. Śledztwo prowadzi sędzia p. Stebelski Ponieważ śledztwo w toku, bliższych więc szczegółów podawać nie można.

Jutro ważny jest termin dla kilkunastu tysięcy byłych członków upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie. W dniu tym mają wnosić byli członkowie swoje zarzuty przeciw rozkładowi niedoboru Najważniejszą rzeczą jest, czy członek podpisał deklaracyę przystąpienia własnoręcznie i wobec dwóch świadków, w przeciwnym bowiem razie deklaracya — zdaniem prawników — jest nieważna.

Z pruskiego Śląska.

Wobec skarg częstych na duchowieństwo śląskie, zbyt ulegające zachciankom germanizacyjnym należy wspomnieć także o objawach dodatnich. Katolicka *Schles. Volks Ztg.* podaje mianowicie dwa głosy księży polskich, które ze wszech miar zasługują na uwagę jako dowód, że

HANZA.

Powieść z XV stulecia.

Napisał

Wincenty Rapacki.

26 (Ciąg dalszy.)

Dumny Niemiec zgrzytał zębami, gdy musiał kornie schylać głowę przed swoim niegdyś sekretarzem.

Ale taki był przeklęty porządek w Hanzie.

Ze szczytu sławy i dostojeństw strącała ona nieraz wyniosłych a powierzała władzę w ręce najmniejszych.

Trzeba było nieraz lata całe czekać a wreszcie spełnić jakieś *coup d'état*, żeby się znów wdrapać na wyżynę, z której cię zepchnięto.

Szpiegostwo stało na wysokiej stopie.

Każdy prawie z dostojników Hanzy, z akcyonaryuszów — wyrażając się po dzisiejszemu czyli wspólników, — musiał mieć swego agenta, który mu donosił o wszystkiem.

Miał go i pan Bonar gdzieś tam przy wielkim ołtarzu w Bremie, czy w Lubece, i czekał tylko sposobności, aby nienawistnego sobie Detmolda, pogrążyć w przepaść.

Walka o byt — to stara jak świat historya!

Kopali ludzie doły pod sobą i spychali się jak najgłębiej. Robili oni swoje a fatum swoje.... i tak będzie, dopóki ludzie będą ludźmi.

Schował więc pychę swoją i pazury pan Bonar głęboko, pełnił służbę z całą pokorą tak, że zdumiewał starego lisa Detmolda, a nawet nabawiał go czasami przestrachu.

O kobiecie, którą kochał i synu swoim; zdaje się, że zapomniał całkiem.

Był to związek, który go skompromitował straszliwie i jemu głównie zawdzięczał swój upadek.

Wyrażał się głośno wobec wszystkich, że gdyby jedna żyłka w jego ciele tętniała dawnem przywiązaniem, wyrwałby ją z ciała. Hanzie nie wolno kochać nikogo i nigdy — procz Związku.

Jednak baczne oko byłoby wyśledziło dużo zmian w postaci pana Oldermana Wychudł i postarzał się. Oczy, niegdyś piękne, utraciły dawny blask i zyskały sine obwódki. Widywano go nieraz w ciemnym kącie kościoła, leżącego krzyżem. a stary kot Hanzy, Luder, słyszał po nocach wielkie szlochanie w jego komnacie.

Jednak w obowiązkach swych był tak czynny i sprężysty a wpadał w taki gniew wielki o byle przekroczenie, że położył trupem jednego z czeladników, który mu się stawił hardo.

Bano go się i unikano starannie.

Tymczasem matka z synem nowe rozpoczęli życie.

Kobietę miłość macierzyńska uszlachetniła i odrodziła.

Dziś zaczęła błogosławić to nieszczęście, które jej takie szczęście przyniosło.

Człowieka, którego kochała tak, że dlań rzuciła dom rodzicielski i lat tyle była mu niewolnicą, a którego bała się zawsze, nie mogąc przeniknąć, — dziś uczuwała dlań obojętność. Nie dawał on jej nigdy całego serca, ale jakiś okruch tylko Stała między niemi zawsze, niby ściana, różnica pochodzenia, obyczaju, wierzeń. Poddawała się wprawdzie jego rozumowaniu, bo czuła w nim umysłową potęgę, ale wracała zawsze do kącika swych skrytych a najdroższych wspomnień rodzinnych, a te wzmacniały i utrwalały się z laty.

To też gdy jej wrócono syna, a ten syn tak czuł i myślał, jak ona skrycie i nieśmiało nieraz myśleć się odważyła, doznała najwyższej radości, ale nie mając sił tyle, aby te kajdany zerwać, pozostała w nich i nadal, tylko już inną, uszlachetnioną wielką miłością dziecka.

Przeklęte klejnoty pomogły oswobodzić się kobiecie.

Teraz chodziło o to, aby zapukać do serca starego ojca.

Przyjął ci już wnuka, ale czy przyjmie córkę?

On ją przeklął i wyparł się jej dawno, a przekleństwo rodzica spełnić się musi rychlej czy później. Nie cofnąć tego, co w chwili bólu i rozpaczy wyrzuciła z siebie pierś ojcowska.

Wszelkie więc starania obiły się jak o mur o starego Ziembę.

Wnuka przyjmował, bo mu chłopak przypadł do serca, uznawał go niewinnym zbrodni matki; o córce wiedzieć nie chciał.

Próżno sprytny nasz trefniś i żartem i satyrą, a wreszcie i poważnemi słowy nękał starego. — nic nie pomogło Sowizdrzał zyskał tyle, że go porządnie ogrzmocił i wypchnął z gospody.

Rudolf już rzucił hanzeatycki swój urząd i oddał się cały na usługi Wierzynkom, których handel zakwitł na nowo potężnie.

O Hanzie nie myślano. i przestano się nią zajmować, tak jak i ona zda się zapomniała.

Wyczekiwano z obu stron wieści o wojnie... ale wojna jeszcze się była nie zaczęła.

Pewnego dnia młody Rudolf padł do nóg Wawrzyńcowi Wierzynkowi, ucałował jego rękę i prosił go o Elżbietę.

Stary udał zrazu obrażonego, potem podjął chłopca i z dobrocią pogładził go po twarzy.

— Jeszcze czas na to; poczekaj.

Elżbiecie dziewosłębił stryj Mikołaj.

Gdy Rudolf poszedł prosić starego o Elżbietę, stryj stał z nią podedrzwiami i wszedł z dziewczyną właśnie w porę, aby zaprotestować przeciw zwłoce.

— Daj mu ją bracie! Po co odkładać? Związ to piękne młode kwiecie, niech nie więdną i nie usychają w żałobie.

— A ty Elżbieto? — spytał ojciec.

— Mnie trapią sny męczące. Widzę ciągle jak mi go wydzierają jacyś ludzie niedobrzy. Gdy go już będę miała, to i snów się pozbędę.

Stary ich pobłogosławił i zaprosił na ucztę przyjaciół.

Między zaproszonymi znalazł się Ziemba.

I tu dopiero odbyła się scena pojednania go z córką.

Młoda para klękła przed dziadkiem, objęła jego nogi i rzewnemi łzami poczęła prosić za matką.

Starzec był nieugięty z razu, ale gdy mu powiedzieli, że do ślubu nie staną, kazał córkę przywołać i rzekł:

— Oby się nie spełniło przekleństwo moje nad tobą! Jeżeli w mocy bożej ci przebaczyć, toć i ja przebaczam, ale progu domu mego przestąpić nie możesz.

Etyka średniowieczna znała tylko marnotrawnego syna.

XXVI.

Wszystkie koty szare w nocy.

Gdy Folchard przyszedł do przytomności, uczuł, że ma złamaną nogę.

Ból straszny, który go szarpał, wydobył mu z piersi jęki boleści, ale któż je mógł usłyszeć w tej odchłani!

Nie wiedział jak długo leżał w tym dole, i nie miał pojęcia o jego głębokości.

Zebrał wreszcie ostatek sił i począł głośne modlitwę, żebrząc u Boga miłosierdzia.

W przestankach przysłuchiwał się bacznie, czy jakie zbłąkane echa ludzkiego głosu nie odbiją się o tę złowrogą jaskinię. Nic.

Tego rodzaju piwnice budowano prawie pod każdym domem; w niektórych bywały nawet dalekie przejścia podziemne Służyły one na schronienie podczas napadu nieprzyjaciela. W nich chowano to wszystko, co miano do schowania. Labirynt tych krętych podziemnych ulic bywał nieraz niezbadany.

Biedną ludzkość nie stać było na murowane domy, ale piwnice i podziemia murowane mieć musiała.

Gdyby nie noga złamana Folcharda i upadek sił, mógłby on długo wędrować temi podziemnemi ulicami, — zmuszony jednak leżeć w miejscu jękiem tylko bolesnym, modlitwą, a w końcu krzykiem rozpacznym wołał ratunku.

I usłyszano go wreszcie, bo zobaczył światło ponad sobą i głos z góry go doleciał:

— Ktoś ty?

— Ratujcie mnie ludzie a wszystko wam opowiem.

Spuszczono długą drabinę i słudzy miejscy zeszli po niej, aby wynieść znowu umierającego prawie Folcharda.

Dziwny widok przedstawił się jego zdumionym oczom.

Całe podwórze zawalone było ludem

Przy studni stał wójt z ławnikami, gdzie leżały również dwa ciała, w których Folchard poznał Ludera, cichego sługę Hanzy, podobnego do kota, — i Wachmana Froscha,

Luder był trupem, Wachman ciężko ranny.

Więc to on zabił Ludera i ranił Wachmana? a tamten trzeci, który go rzucił do przepaści, był kuternoga!

Jego tu nie ma. umknął, a ciosy, które mu się należały, otrzymali Luder i Wachman.

Ale co oni tam robili w piwnicy z tym fałszerzem?

(C. d. n.)

nie całe duchowieństwo ulega wskazówkom i presyi narodowej tam, gdzie chodzi o zgermanizowanie Polaków. Oto, jak się wyrażają owi kapłani:

„Co się tyczy germanizacyi za pomocą przysposabiania do pierwszej spowiedzi i komunii św., to należałoby istotnie doradzić rządowi, aby zrezygnował ze swych planów; chwilowo bowiem są to zapewnie jedynie plany albo próby na przyszłość. Włożyłby on rękę w gniazdo ós, z którychby wydobyć ją musiał bardzo pokłutą, z nadwerężeniem własnej powagi i znaczenia. Duchowni na to pole pójść za nim nie mogą, — nie dla wygody, gdyż byłoby to dla nich daleko dogodniejszą rzeczą, przysposabiać do spowiedzi i komunii św w lepiej sobie znanym języku niemieckim; ani też z opozycyi, lub z innych względów, lecz jedynie z obowiązku sumienia. Katolickie dziecko przynosi ze sobą już z szóstym rokiem do szkoły wielki kapitał religijnych wiadomości. Matka, pierwsza, najlepsza i najtroskliwsza — przytem nieusuwalna — nauczycielka religii, przynosiła dziecko nieraz do kościoła, opowiadała mu to i owo o Panu Bogu o Zbawicielu i o świętych Pańskich; matka nauczyła dziecko — naturalnie w języku ojczystym — pacierza artykułów wiary, dziesięciorga przykazań.

Na tej podstawie winna się opierać dalsza nauka religii w szkole To jest dobry fundament wzniesiony na nim gmach przetrwa burze i ulewy. Kto buduje bez takiego fundamentu, buduje w powietrzu, buduje na piasku, piękny, nowomodny budynek, ładny na oko, który atoli jeszcze w czasie budowy się zapadnie i zasypie wszystko rumowiskiem i gruzami. Kapłani nie są nowożytnymi najemnikami; będą oni budować dalej na dobrym fundamencie, będą przysposabiać do pierwszej spowiedzi i komunii św. w języku ojczystym. Jeżeli zaś rzeczy tak się mają, czegoż właściwie chce rząd? Czy może pociągnąć duchownych do kar pieniężnych i więziennych? Chwilowo jest to niemożliwe, gdyż żadne paragrafy ustaw nie upoważniają go do tego. Czy może chce stworzyć nowe odnośne ustawy? Bez Izb to niemożliwe, a w Izbach przyszłoby niezawodnie z tego powodu do bardzo niemiłych rozpraw. Czy może spodziewa się przez ofiarowanie lub cofnięcie „dodatków osobistych“ i przez inne podobne środki uczynić sobie duchownych powolnymi? Szesnaście milionów powstrzymanych przez ustawę obroczną pieniędzy powinnyby przekonać rząd, że nadzieje jego są płonne. Czyżby wreszcie chciał w praktykowany dotychczas z predylekcyą sposób zmusić duchownych za pomocą papieża i biskupów? Choćby papież i biskupi nie mieli nawet istotnie wystąpić publicznie przeciwko tym usiłowaniom, to z pewnością za niemi nie oświadczą się również ani jednem słówkiem. Śląskiemu duchowieństwu zakomunikowano w Nrze 204 „urzędowych rozporządzeń“ encyklikę Ojca św. Piusa IX z dnia 21 listopada 1873 roku, w której papież Pius pomiędzy skargami na rząd pruski przytacza i tę (l. c. p. 5, 3 ustęp): *dum elementa religiosae institutionis... materna lingua tradi prohibentur.* Co Pius ganił, tego nigdy nie pochwali Leon, ani żaden biskup. W familijnym herbie ks. Bismarka jest podobno umieszczona następująca sentencya:

„Rühr mich nicht an
S' sind Nesseln dran.“

Inny kapłan podaje następujący projekt obrony:

„Wobec nowej procedury, jaka się w sprawie nauki religii w szkołach zupełnie polsko-katolickich parafii przygotowuje ze strony *kół rządowych*, wydaje się rzeczą potrzebną, aby wyborcy (walmani) polscy po dokonaniu wyboru deputowanych w osobnych, na ten cel zwołanych zebraniach, zanieśli piśmem protesty i te pisemne protesty oddali deputowanym, celem dalszego ich poparcia. Byłby to skuteczny środek, aby najwyższym sferom dać poznać niesfałszowaną wolę polskiego Górnego Śląska, a dzieci jego zasłonić przed nowożytną wściekłością germanizacyjną“.

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 6 listopada.*

(††) Prezydent Smolka otwiera posiedzenie o godz. 11 min. 20.

Rządowy projekt nowej ustawy wojskowej przydzielono komisyi wojskowej.

Prócz tego wpłynęło przedłożenie rządowe o karaniu za nie stawienie się na wezwanie władz wojskowych i o karaniu za nakłanianie do tego przestępstwa. Przedłożenie przydzielono komisyi karnej.

Dep. Starzyński składa mandat do Rady państwa.

Nowo wybrani deputowani dr. Ebenhoch i Kossowicz składają przyrzeczenie poselskie.

Sąd obwodowy w Melk uprasza o pozwolenie sądowo-karnego ścigania dep. Verganiego za przekroczenie prawa o stowarzyszeniach.

143 lekarzy szpitala powszechnego w Wiedniu wnosi protest przeciw zarzutom Eichhorna. Protest przyłączono do protokółu z dzisiejszego posiedzenia.

Dep. Richter uprasza prezydenta o wniesienie na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń projektu do ustawy o podatku giełdowym.

Następuje pierwsze czytanie wniosku Chamca i tow. o zmianie niektórych prawnych postanowień, dotyczących opłat od przeniesienia własności. Dep. Chamiec uzasadnia swój projekt ustawy, zmierzającej do tego, aby na przyszłość za przeniesienie prawa własności i używania posiadłości nieruchomych, których wartość nie przekracza 500 złr, zniesiono pobór należytości, jeżeli to przeniesienie następuje tytułem darowizny między żyjącymi, gdy to czynią rodzice dla dzieci, lub gdy się to dzieje na podstawie układów małżeńskich. W razie, jeżeli wartość nieruchomości przechodzi 500 złr. lecz nie dochodzi 4.000 złr., ma wynosić należytość 1 i pół prc. wraz z dodatkiem od całej wartości. Motywowanie wniosku przyjęła Izba oklaskami a wniosek przydzieliła specyalnej komisyi z 24 członków. Wybór członków tej komisyi nastąpi na najbliższem posiedzeniu.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do obrad nad sprawozdaniem komisyi prawniczej z projektowanej ustawy o ochronie obcej własności przed górniczemi przedsiębiorstwami i o ewentualnem odszkodowaniu.

Minister rolnictwa hr. Falkenheyn zabiera głos, zaznaczając na wstępie, iż przedsiębiorcy górniczy uskarżają się na ostrość dotychczasowej ustawy górniczej, podczas gdy właściciele posiadłości rolnych proszą o opiekę przeciwko tamtym. Dotyczy to w pierwszym rzędzie właścicieli kopalni węgla, którzy podkopując obce grunta znaczne im nieraz wyrządzają szkody. Aby zaradzić skargom obu stron spornych dołożył rząd starań, aby nowa ustawa górnicza czyniła w równej mierze zadość interesom właścicieli gruntowych i właścicieli kopalń, na co i komisya baczną zwracała uwagę Uprasza więc minister o przyjęcie przedłożenia rządowego.

W dyskusyi ogólnej zabiera głos dep. Siegmund oświadczając, że nie zgadza się na wiele punktów nowej ustawy. Mowca sądzi, że licznym szkodom, jakie posiadłościom rolnym wyrządziły kopalnie węgla w północno zachodnich Czechach, zaradzić może tylko sprężysta policya górnicza. Przy dyskusyi szczegółowej wniesie mowca poprawki do licznych paragrafów projektu.

Dep. hr. Kaunitz wykazuje, że skutkiem dotychczasowej ustawy było, iż w kwestyach spornych między właścicielem gruntu a kopalni trwały procesa latami; właściciel gruntu umarł wpierw, nim się wyroku doczekał, a przeciwnik jego kopał tymczasem dalej Żąda więc mowca ochrony strony słabszej, rolnika, wobec silniejszej potęgi kapitału (*oklaski*).

Dep. Suess objaśnia, że niedokładność dawnej ustawy wynika stąd, iż od jej wprowadzenia postąpiła technika górnicza, mniej licząca się z własnością gruntową. Mowca zgadza się na projektowaną ustawę z wyjątkiem paragrafu 1, który narzuca przedsiębiorcom górniczym ochronę publicznych dróg i domów mieszkalnych przeciw uszkodzeniom. Mowca twierdzi, że wypadki uszkodzenia nie dadzą się przewidzieć i wnosi odesłanie §. 1 do komisyi, podczas gdy nad następnemi toczyć się mogą obrady (*brawo z lewicy*).

Dep. Tausche zaleca uwzględnienie wnoszonych poprawek, gdyż są one wyrazem istotnych potrzeb.

Referent komisyi dr. Madeyski odpowiada Suessowi, iż komisya po dojrzałej rozwadze uchwaliła §. 1 i wątpi, aby go zmienić mogła. Hasło tutaj wyrzeczone „ochrona słabych przeciw mocniejszym“, zużytkowuje się teraz w ten sposób, iż każda strona chce być tą słabszą. Wobec tego niemożliwą jest ustawa, którąby zadowoliła obie strony. Mowca wnosi o przejście do dyskusyi szczegółowej.

Izba przyjmuje wniosek referenta.

Przy §. 1 zabiera głos dep. Siegmund. — Mowca zarzuca, że §. ten uwzględnia tylko ochronę domów mieszkalnych, pomijając kosztowne nieraz budynki fabryczne lub gospodarskie. Następnie stawia mowca poprawki do paru alinei tego paragrafu.

Dep. Suess obstaje przy swoim wniosku odesłania tego § do komisyi.

Przy głosowaniu utrzymuje się wniosek sprawozdawcy; paragraf 1 zostaje uchwalony.

Przy §. 2 zabiera głos dep. Magg wnosząc poprawkę, którą Izba jednak odrzuca i uchwala ten §. w brzmieniu komisyi.

Prezydent zamyka posiedzenie.

Dep. Vergani i tow. interpelują ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty plakatów, ogłaszających wyjście z druku czasopisma *Deutsches Volksblatt*.

Dep. Türk i tow. stawiają wniosek, aby celem popierania praw i interesów 8 milionów Niemców w Austryi, wszedł w skład gabinetu nowy minister bez teki (Ogromna wesołość). Wniosek, nie poparty przez Izbę, upada.

Izba przyjmuje wniosek Kronawettera, aby na obrady komisyi wojskowej o przedłożonej ustawie wojskowej wstęp był dozwolony wszystkim deputowanym.

Prezydent zapowiada najbliższe posiedzenie na jutro o godz. 11 z następującym porządkiem dziennym: Wybory do kilku komisyj, przedłożenie rządowe o zawieszeniu sądów przysięgłych w sprawach anarchistycznych, ciąg dalszy dzisiejszego posiedzenia.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 7 listopada.*

Z niemiłem zdziwieniem dowiedzieliśmy się z wczorajszego telegramu, iż poseł dr. Stanisław Starzyński składa mandat poselski do Rady państwa. Nie znamy powodów tego kroku, nie wiemy też, czy jest to stanowcze usunięcie się z poselstwa, czyli też może dr. Starzyński ewentualnie przyjmie mandat powtórnie. W pierwszym razie musielibyśmy szczerze ubolewać nad tem jego postanowieniem — bo jakkolwiek nie zawsze moglibyśmy się z szanownym tym posłem zgodzić, ale w każdym razie cenić należy jego wyższą inteligencyę i jego w dotychczasowem życiu publicznem objawioną bezinteresowność. Nieraz podnosiliśmy, iż w naszych ciałach reprezentacyjnych nie dość jest ludzi z temi kwalifikacyami, jakich życie polityczne wymaga — za wielu nieużytecznych, którzy mogą być tylko maszyną do głosowania, a starają się o poselstwo tylko dla zaspokojenia swojej ambicyi Dr. Starzyński do tych nie należał — to też szkoda, iż porzuca poselstwo, a wielkie pytanie czy w miejsce jego nie wejdzie znowu taki, z którego kraj nie wielki mieć będzie pożytek.

Z komisyi budżetowej.

Ciekawą była rozprawa w budżetowej komisyi austryackiej Izby poselskiej nad budżetem trybunału administracyjnego. Zainicyował tę dyskusyę poseł Gniewosz, wspominając o pogłoskach, iż liczba radców dworu przy trybunale administracyjnym ma być pomnożoną. Zdaniem mowcy odpowiadałoby to rzeczywistej potrzebie. Czynności trybunału administracyjnego coraz się mnożą — ludność ma coraz więcej do trybunału tego zaufania, zwłaszcza, że zaufanie jej do judykatury administracyjnej w drugiej instancyi coraz się zmniejsza. Pochodzi to ztąd, że gdy dawniej trzymano się ściśle tego, iż orzeczenia mogą być wydawane tylko kolegialnie, to od czasu jak rozporządzenie Giskry zniosło dawną formę wydawania orzeczeń jako od władzy pochodzących, a zaprowadziło osobistą formę „ja“, — zaprowadzono właściwie zupełnie osobistą judykaturę namiestnika lub prezydenta rządu. Mowca sądzi, że zasada odpowiedzialności, na którą się wówczas powoływano, bynajmniej tego nie wymagała, a niewątpliwie zaufanie ludności do gremialnych orzeczeń byłoby większe, aniżeli do osobistych.

Prezydent ministrów hr. Taaffe zgadza się z temi zapatrywaniami — oświadcza, że rząd tę sprawę rozważał, ale iż zmiana mogłaby nastąpić tylko w drodze ustawodawczej. Przemawiają jeszcze Schaup, Menger i Beer — poczem Taaffe oświadcza, że koszta, jakieby z pomnożenia liczby radców trybunału administracyjnego wynikły, w grę tu nie wchodzą, ale jego zamiarem jest wnieść taki projekt ustawy, którayby prawa ludności lepiej zabezpieczył. Po załatwieniu budżetu trybunału administracyjnego, referuje Gniewosz o rozdziałach budżetu ministerstwa skarbu: „stempel“ — „taksy i opłaty od czynności prawnych“ i wnosi zgodnie z preliminarzem rządowym cyfry 18,900.000 złr. — i 34 miliony. Po dłuższej rozprawie, w której wykazami tegorocznych dochodów udowodniono, iż dochód ze stempla wstawiono zbyt wysoko, komisya na wniosek Herbsta, do którego przychylił się referent, uchwaliła przyjąć cyfrę złr. 18,800.000, o 100.000 złr. niższą od projektu rządowego.

Ustawa karno-wojskowa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł rząd projekt ustawy o zbrodniach i występkach popełnianych przez tych, którzy do służby wojskowej się nie stawią albo do niestawienia się namawiają. Według projektu popełnia zbrodnię ten, kto rozkazu stawienia się nie spełni, jeżeli zaniedbanie trwa dłużej niż 8 dni, i jeżeli powołanie do służby prezencyjnej nastąpiło przez właściwą komendę, albo jeżeli powołanie jest z rozkazu cesarskiego, albo w razie mobilizacyi jeżeli powołani zostali rekruci lub rezerwiści dotąd nie zaciągnięci do szeregów, albo wreszcie gdy w razie mobilizacyi powołani zostaną do pełnienia jakiej służby oficerowie w stanie spoczynku lub w stosunku pozasłużbowym będący. Zbrodnia karaną będzie więzieniem od 3 miesięcy do roku, zaś w czasie mobilizacyi lub wojny od roku do 5 lat. Występek zaś jest wtedy, jeżeli zaniedbanie trwa mniej niż 8 dni, jeżeli powołanie nastąpiło tylko dla ćwiczeń. Karą jest areszt od 1 do 3 miesięcy. Osoby wojskowe i należące do obrony krajowej, jeżeli nie związane przysięgą żołnierską, popełniają zbrodnię przez nieusłucha nie powołania, w razie wojny lub mobilizacyi, jeżeli zaniedbanie trwa nad dni 8 — w innych wypadkach występek. Zbrodnia karana będzie więzieniem, od 6 miesięcy do dwóch lat, występek aresztem od 1 do 3 miesięcy. Kto należy do pospolitego ruszenia i powołania nie usłucha, popełnia zbrodnię, jeżeli zaniedbanie trwa nad 8 dni, występek, jeżeli trwa krócej. Kara taka sama jak wyżej. Postępowanie karne należy do sądów wojskowych. Kto — chociażby bezskutecznie — nakłania do popełnienia wyżej wymienionych czynów karygodnych, popełnia zbrodnię lub występek według tego, jak się kwalifikuje uczynek, do którego namawiał. Postanowienia karne ustawy wtedy tylko mają być zastosowane, jeżeli czyn nie podlega według innych ustaw cięższym karom.

Tryumfy Boulangera.

Wpływ Boulangera znowu zaczyna się wzmagać. Dziwny ten człowiek, który ze względu na swe zdolności umysłowe bynajmniej nie zasługiwałby na to, by świat się nim tak zajmował, umiał jednak zespolić ze sobą dążności niezadowolonych żywiołów we Francyi i dla wielu kół politycznych stał się przez to człowiekiem potrzebnym. Donosiliśmy już o świetnym tryumfie, jakim był dla Boulangera bankiet urządzony przez kilka grup republikańskich departamentu Sekwany. Od tej chwili popularność Boulangera ustawicznie wzrasta. Burżoazya francuska, zniechęcona ciągłemi przesileniami politycznemi, i obawiająca się eksperymentów stronnictwa radykalnego, zwraca przychylne spojrzenia ku Boulangerowi, który obiecuje jej silną narodową republikę. Żywioły klerykalne pamiętają dobrze, że generał nieraz publicznie głosił, iż bezwarunkowo umiałby uszanować religię. Stronnictwo Deroulede'a stanowczo oddało się Boulangerowi. Rojaliści, bonapartyści, żeromiści — wszyscy ciążą ku niemu; nieprzejednani również mu sprzyjają. Czego chcą od Boulangera. Każde stronnictwo łudzi się nadzieją, że Boulanger działa w jego interesie. Zaślubiny córki Boulangera były nowym tryumfem dla generała: przedstawiciele wszystkich żywiołów niezadowolonych czuli się w obowiązku okazać Boulangerowi swą sympatyę. Wielkie wrażenie sprawiło w Paryżu, że młody książę Wiktor Bonaparte wysłał swego reprezentanta; generała du Vazail, na ślub córki Boulangera. Z tego powodu Paweł Cassagnac wystąpił z ostrym artykułem w szpaltach *Autorite'*, krytykując postępowanie stronnictw prawicy. Cassagnac ubolewa, że nietylko monarchiści nietylko żeromiści, ale i poważny przedstawiciel bonapartystów, młody książę Wiktor dał się obałamucić temu intrygantowi politycznemu. Cassagnac widzi w tem objaw ukrytego rozkładu stronnictwa imperyalistycznego na korzyść generała Boulangera.

Jak się zdaje, karyera polityczna Boulangera nie prędko się skończy; republika wiele jeszcze kłopotu mieć będzie, zanim się pozbędzie tego nieproszonego męża opatrznościowego, który obiecuje uszczęśliwić Francyę. Za dowód wzrostu bulanżyzmu i poważnych następstw, jakie agitacya bulanżystowska sprowadzić może, niechaj nam posłuży wystąpienie tak poważnego męża stanu, jakim jest Juliusz Simon, który uważał za stosowne w obszernym artykule ostrzedz współobywateli o niebezpieczeństwie, na jakie Boulanger może narazić Francyę. Simon przeprowadza porównanie pomiędzy r. 1848 i 1888, przypominając, że jak dzisiaj Boulanger, tak wówczas Ludwik Napoleon wcale nie był uważany za niebezpiecznego. Porównywając dalej dzisiejszą sytuacyę polityczną z sytuacyą w r. 1848, autor przychodzi w końcu do tego wniosku, że rządy Boulangera byłyby o tyle niebezpieczniejsze dla Francyi, że nowy dyktator zmuszony by był natychmiast uciec się do wojny dla podtrzymania swej władzy i nie potrzebowalibyśmy czekać na nią ośmnastu lat Zdaniem Simona, tryumf Boulangera to tryumf wojny, a wojna to zguba Francyi

Wobec słuszności tych uwag dziwić się należy, że tylu patryotów francuskich, dla celów partyjnych, trzyma się Boulanger'a. „Kto idzie za Boulangerem, mówi Juliusz Simon, albo jest świadomym zbrodniarzem, albo głupcem, który nie wie, co czyni“.

Z Niemiec.

Wczoraj odbyły się w Prusiech wybory do Izby poselskiej sejmu pruskiego. Wynik wyboru jeszcze niewiadomy, ale wnosząc z barwy politycznej wyborców można przypuszczać, że stronnictwa, należące do t. z. kartelu, zdobędą przewagę, t. j. że konserwatyzm i reakcya pójdą górą.

Wiadomem jest ostre przemówienie cesarza Wilhelma po powrocie z Rzymu do deputacyi berlińskiej rady miejskiej, która przybyła z adresem w celu powitania cesarza. Przemówienie to tłumaczono sobie początkowo różnie, ale komentarz rządowy dał wkrótce wyjaśnienie w tym duchu, że niezadowolenie cesarza zwrócone było przeciw wolnomyślnemu dziennikarstwu w Berlinie, gdzie rada miejska ze swym burmistrzem Forckenbeckiem jest gospodarzem, — a Forckenbeck jest właśnie jednym z wybitniejszych członków stronnictwa postępowego. Następnie rozgłoszono, że skutkiem takiej opinii cesarza Forckenbeck weźmie dobrowolnie dymisyę, bo usunąć go nie można jako wybranego wolnemi głosami przez radę miejską. Różne uboczne nalegania na burmistrza, aby go skłonić do tej dymisyi, rozbiły się dotąd zupełnie, bo on zgodnie z życzeniem mieszkańców postanowił na wszelki wypadek wytrwać na swem stanowisku.

Wrzawa o jakieś „amerykańskie“ intrygi na dworze króla wirtemberskiego jeszcze nie przycichła. Dziennik *Schwäbischer Mercur*, który dotąd milczał o owych intrygach i o zamysłach ministerstwa, pisze teraz: „W ostatnich czasach odbyło się kilka narad ministerstwa. Przedmiotem narad był — jak słychać — artykuł, umieszczony w jednym z dzienników monachijskich, który rozwodził się nad stosunkami na dworze wirtemberskim. O treści uchwał i postanowień dotąd nic pewnego nie wiadomo, oprócz tego, że przeciw rozszerzaniu owego artykułu wytoczono proces. Prezydent gabinetu Mittnacht wróciwszy z wycieczki do Hamburga i Berlina (gdzie się widział z cesarzem Wilhelmem) udał się w niedzielę do Nizzy (gdzie bawi król wirtemberski). Wobec usiłowań skierowanych do bałamucenia opinii należy zaczekać na rezultat tej podróży“. Według *Münch. N. Nachr.*, które ów inkryminowany artykuł ogłosiły, z podróży prezydenta Mittnachta do Nizzy należy wnosić, że ta sprawa z teoretycznej dyskusyi dziennikarskiej przeszła na pole usiłowań ku praktycznemu załatwieniu. O to chodziło jedynie w ogłoszeniu owego artykułu; celem jego było zwrócenie uwagi na pokątne knowania w najbliższem otoczeniu króla, i skłonienie do wyświecenia stanu oraz do usunięcia nadużyć. Tak pisze ten dziennik, atoli zdaje się, że niechęć do najbliższego otoczenia króla i do niego samego wynikła z tej okoliczności, że król idąc za namową tego otoczenia wybrał za miejsce swego pobytu przez zimę francuskie miejsce klimatyczne Nizzę, — chociaż mógł wygodnie zamieszkać w którémkolwiek nadbrzeżnem mieście włoskiem.

Berl. Börsen Ztg posuwa się nawet tak daleko, że wobec dzisiejszego naprężenia stosunków między Niemcami a Francyą upatruje wprost niebezpieczeństwo dla Niemiec, gdyby król wirtemberski dłużej jeszcze bawił w Nizzy i dlatego doradza wprost przesiedlenie się do Włoch. Zdaje się, że cała wrzawa ustanie, skoro król usłucha tej rady i podda się żądaniom Bismarka, płynącym z nienawiści ku Francyi.

Z Bułgaryi.

Znaną jest cała osnowa adresu, uchwalonego w sobraniu na mowę tronową księcia. Adres ten zadał kłam wszelkim przewidywaniom dzienników rosyjskich, które do ostatniej chwili twierdziły, że pobyt księcia Ferdynanda na tronie bułgarskim nie potrwa długo, bo usposobienie narodu zwraca się coraz bardziej przeciw niemu, a rośnie przekonanie, że Bułgarya nie może się obejść bez życzliwej opieki Rosyi. Z adresu przekonano się, że naród w sobraniu reprezentowany, stoi wytrwale po stronie księcia, że nie chce nic wiedzieć o żadnych opiekunach, bo nie tylko ma prawo do rządzenia sam sobą, ale złożył już dowody, iż sam potrafi się dobrze rządzić; adres ten zapowiada nawet, że naród gotów jest stanąć w obronie księcia, gdyby j go rządy były narażone na niebezpieczeństwo. — O dojrzałości politycznej narodu świadczy wymownie to, iż w adresie nie ma wzmianki o aspiracyach narodu do Macedonii; przez to dano do poznania, że naród bułgarski zgodnie z zapatrywaniami mocarstw europejskich zadowalnia się obecnym stanem rzeczy, że unika zawichrzeń i wytoczenia całej zawiłej sprawy wschodniej, że chce spokojnie pracować nad rozwojem własnym w danych warunkach, a spełnienia pragnień dalszych oczekuje w przyszłości.

Z Serbii

Podkomitet komisyi rewizyjnej odbył już jedno posiedzenie pod przewodnictwem króla. Klub belgradzki stronnictwa liberalnego, które dotąd nie zaznaczyło swego stanowiska wobec odezwy króla i zamiaru jego co do rewizyi konstytucyi, — zebrał się wczoraj na naradę i postanowił zwołać wiec na dzień 11 b. m. do Kragujevacu, aby na nim odbyć rozprawę nad stanowiskiem stronnictwa wobec nowego kierunku polityki wewnętrznej.

O rozwodzie króla przycichło, chociaż rzecznik królowej Pirozcanac zamierza protestować przeciw prawidłowości orzeczenia metropolity Wielka skupczyna, która jest zwołana na dzień 12 grudnia, zajmie się nie tylko uchwaleniem nowej konstytucyi na podstawie projektu, nad którym obecnie pracuje podkomitet, ale i uchwaleniem ustawy o regencyi na wypadek śmierci króla przed pełnoletnością królewicza. Oczywiście, że taka ustawa regencyjna nie wspomni już nic o byłej królowej, i przez to odejmie jej zawczasu podstawę do możliwych intryg na przyszłość.

Kronika.

***Kraków**, 7 listopada*

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we czwartek dnia 8 bm rozpoczyna się dwudziesty pierwszy rok wykładów dla kobiet. W bieżącym roku wykładać będą: (Dokończenie).

Oddziałów rysunkowych wolnoręcznych jest pięć. W pierwszym oddziale malarstwa olejnego i akwarelowego, a także rysunków z gipsu, z martwej i żywej natury udziela artysta-malarz p Rossowski; w drugim oddziale rysunków z wzorów i gipsów p. J. Siedlecki, w trzecim rysunków z wzorów i gipsów p. Marya Podlewska, w czwartym (oddziale rysunków niedzielnych) ze wzorów i gipsów, które rozpoczną się po Nowym Roku, jeśli zapisze się dziesięć uczennic, udzielać będzie p. Marya Meleniewska. Krajobrazów z wzorów udzielają w zimowem półroczu w godzinach swych lekcyj kierujący oddziałami 1, 2 i 3, na letnie zaś miesiące (rysunków z natury) oddział ten będzie istniał samodzielnie.

Nadto dla pań, poświęcających się olejnemu malarstwu, może być otwartym, gdyby okazała się potrzeba, osobny oddział kompozycyjny, tak jak to już bywało w zeszłych latach.

Oddziałów rysunków linearnych jest dwa:

W oddziale I „Rysunku geometrycznego, poprzedzonego nauką geometryi i zastosowania tegoż do przemysłu, ornamentyki i życia codziennego, wraz z nauką o cieniach własnych i rzucanych“, udzielać będzie adjunkt obserw. astron. dr. D. Wierzbicki.

W oddziale II rysunków linearnych, nauki lawowania, nakładania kolorami i t. p. udzielać będzie tenże

Rozpoczęcie lekcyj na tych dwóch oddziałach, jak również też lekcyj drzeworytnictwa, których udziela p. Ksawera Chlebowska i kaligrafii ozdobnej, zależnem jest od zapisu dostatecznej liczby uczennic.

W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie artysta rzeźbiarz p. Marceli Gujski, w zastępstwie zaś dla początkujących w nauce modelowania p. Antonina Rożniatowska

Główny kierunek i opiekę nad wydziałem sztuk pięknych i nadal, tak jak i lat zeszłych przyjął łaskawie dyrektor szkoły sztuk pięknych p. Jan Matejko.

Na wydziale handlowym dla kobiet rozpoczną się wykłady wtedy tylko, gdy się zbierze przynajmniej dwanaście uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: Rachunkowość handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne wraz z nauką o wekslach i papierach publicznych i korespondencya handlowa. Kurs ten w razie potrzeby będzie rozszerzony i uzupełniony towaroznawstwem, geografią handlową, zarysem ustawy przemysłowej i prawa handlowego itp.

Na wydziale gospodarczym p. Karol Langie, członek honorowy Tow. rolniczego, wykładać będzie „Gospodarstwo domowe kobiece“, prof. uniw. Jag. dr. Maksym. Nowicki będzie miał publiczny wykład „O rybactwie krajowem i gospodarstwie rybnem“. Inne przedmioty na tym wydziale, nie objęte powyższemi prelekcyami, rozpoczną się z początkiem maja, jeśli okaże się tego potrzeba.

Równie też rozpoczęcie lekcyj języków obcych: francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego zależy od zapisu uczennic. Lekcyj francuskiego języka i literatury francuskiej udziela nauczyciel tegoż języka w uniw. Jagiell. p. W. Erard-Ciechomski.

Lekcyj arytmetyki, tak jak i w zeszłych latach udzielać będzie adjunkt obserw. astronom dr. D. Wierzbicki.

Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

W br. wprowadzone zostaną egzamina z przedmiotów teoretycznych na wydziale sztuk pięknych, tak jak to już ma miejsce od lat kilkunastu na wydziałach historyczno-literackim i nauk przyrodniczych. Egzamina te nie będą obowiązujące dla wszystkich, tylko dla tych, którzy sobie życzą mieć dowody gruntowniejszego artystycznego wykształcenia.

W liście ciągnień loteryi Koła artystyczno-literackiego zamieszczonej wczoraj, po skonfrontowaniu jej z listą urzędową, zakomunikowaną nam dziś dopiero, dostrzegliśmy następujące błędy: Nie numer 190, lecz 90 wygrywa „Główkę“ Żmurki. Dalej wygrana na numer 2120 jest obrazem Jasińskiego, zatytułowanym „Przy pługu“ (a nie „Przysługa“). Nr. 2600 wygrywa obraz Rybkowskiego (a nie Bytkowskiego). Nr 4250 obraz Mroczkowskiego (a nie Markowskiego). Nr. 6230 obraz Badowskiego (a nie Pawłowskiego). Nr. 6450 obraz Owickiego (a nie Powickiego). Wreszcie na nr. 7240, bez określonego tytułu wygranej, padł obraz Wojciecha Kossaka p. t. „Zdobycz“.

Przedmioty wygrane mogą być odebrane w lokalu Koła artystyczno-literackiego (Rynek główny l. 16, I piętro) codzień od godz. 4 do 6 po południu, lub też na żądanie zostaną odesłane na koszt wygrywającego za nadesłaniem oryginalnego losu.

Przedmioty, po odbiór których właściciele nie zgłoszą się do dnia 31 marca 1889 r., przejdą na własność „Funduszu wdów i sierot po artystach i literatach“.

Ministeryum sprawiedliwości zgodziło się w zasadzie na budowę gmachu sądowego w Tarnowie. Dotychczas mieści się sąd obwodowy w 3 budynkach. Oczekują w sferach sądowych nadejścia decyzyi co do rozszerzenia gmachu sądowego w Krakowie przez przybudowanie nowego skrzydła w gmachu św. Piotra.

P. Tadeusz Smarzewski z dniem 5 b. m. wystąpił z Redakcyi *N. Reformy*.

Dyrekcya szkoły sztuk pięknych pismem wystosowanem do Rady miejskiej przed paru miesiącami wyraziła narzekanie na gmach tejże szkoły jakoby najzupełniej nie odpowiadający potrzebom. O narzekaniu tem pisaliśmy w właściwym czasie. Pismo dyrekcyi szkoły sztuk pięknych wniesionem również zostało do namiestnictwa, które poleciło, aby gmach szkoły został zbadanym. Jutro we czwartek o godz. 10 rano odbędzie się rewizya gmachu przez komisyę, w skład której oprócz przedstawicieli władz rządowych wejdą z ramienia Rady miejskiej r. m. dr. Styczeń i p. Kwiatkowski.

Uczta. Z inicyatywy prezesa Rady powiatowej tutejszej i prezydenta m. Krakowa odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczór uczta na cześć hr Badeniego, namiestnika Galicyi, a byłego starosty i delegata krakowskiego, podczas spodziewanej wkrótce jego bytności w Krakowie. Chętnych uczestników zapisują do dnia 10 b. m. włącznie. Uproszeni gospodarze: Karol hr. Scipio, dr. Franciszek Paszkowski i Kazimierz Truskolaski, równie jak prezydent m. Krakowa, rektor uniwersytetu i sekretarz Rady powiatowej krakowskiej.

Na posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej miejskiej, które odbędzie się dziś, przedstawi inspektor okręgowy kandydatów na opróżnioną posadę starszego nauczyciela przy szkole św. Barbary, oraz kandydatki na posadę nauczycielki młodszej w szkole IX żeńskiej podwawelskiej

Próby wytrzymałości mostu dla wozów na Zwierzyńcu rozpoczęły się wczoraj i trwać mają przez przeciąg dni trzech.

Z teatru Jutro we czwartek i w piątek wystąpi w teatrze ciesząca się powodzeniem w Warszawie orkiestra, złożona z węgierskich kadetów podobno, w każdym razie młodych ludzi, zwanych „cudownemi dziećmi Aradu". Pisma zagraniczne wyrażają się o orkiestrze tej z największemi pochwałami.

„Gazecie Narodowej" sprzyja dziwne szczęście w doborze korespondentów z Krakowa. Niedawno temu jeden z nich zaalarmował, lecz i ubawił czytelników wiadomością, iż postanowiono w Krakowie zburzyć bramę Floryańską, o czem nawet nie śniło się nikomu, — teraz znów, po powszechnie znanej opinii, jaką wyraziła centralna komisya konserwatorska, korespondent cały fejleton poświęca twierdzeniu, iż n i g d y, p r z e n i g d y teatru krakowskiego nie powinno się budować przy ulicy Szpitalnej. Patetyczny fejletonista na szczęście nazwał się: *Centyfugius Peregrinus*. Wędrującemu trudno się dziwić, że mu się tak nadaje przebrzmiała nuta piosnki naszych pokonanych własną bronią konserwatorów, — lecz zachodzi pytanie: diaczego redakcya *Gazety* ekshumuje oddawna pogrzebane niedorzeczne projekty wyszukiwania innych miejsc pod budowę teatru w Krakowie, — skoro tyle już zepsuto atramentu dla dowiedzenia, iż miasto nasze lepszego miejsca pod teatr nie posiada.

Zmarli. Antoni M a r f i e w i c z, właściciel dóbr i realności w Krakowie, były członek Rady miejskiej, przeżywszy lat 76, po kilkudniowej chorobie zmarł dziś w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 3 po południu z hotelu Krakowskiego.

W Warszawie zmarł w 84 roku życia Józef R o s t k o w s k i, oficer wojsk polskich z 1831 r.

Mróz 5 stopni Reaumura mieliśmy dziś rano, — po południu zimno jeszcze dotkliwsze. Zima zatem nie na żarty rozpoczyna panowanie.

Historyk prof. Roepell obchodził w tych dniach w Wrocławiu 80 rocznicę swoich urodzin. Między gratulacyami wymieniają dzienniki także telegramy i pisma od niektórych polskich instytucyj i stowarzyszeń naukowych.

Z Czerniowiec donoszą, że profesorowie tamtejszego uniwersytetu wręczyli rektorowi pisemny protest w celu zastrzeżenia niemieckiego charakteru uniwersytetu. Powód do tego dał rektor, teolog rumuński, przez to, iż przysięgę składał w Sejmie bukowińskim w języku rumuńskim. Profesorowie uznali to za zamach na niemiecki charakter uniwersytetu. Na wręczony rektorowi protest odpowiedział tenże, iż złożenie przysięgi w Sejmie uważa za sprawę czysto prywatną.

Przeniesienia w administracyi politycznej. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Stanisława Markiewicza z Wieliczki do Gorlic, Władysława Różyckiego z Tarnopola do Lwowa, Józefa Dniestrzańskiego z Gorlic do Tarnopola i Macieja Biesiadeckiego z Krakowa do Wieliczki.

Składki. Dla Towarzystwa ku niesieniu pomocy ubogim uczniom w Krakowie złożyli: p. Władysław Chwalibogowski zamiast kosztownego wieńca na grób 1 złr., pani M. S. 1 złr.

Na odnowienie katedry na Wawelu złożył p. Wł. Chwalibogowski 1 złr

Dla biednego Unity złożyli pp. S. i E C. z Frydrychowic 1 złr. 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W e c z w a r t e k 8 listopada: Pierwszy występ orkiestry węgierskich kadetów, czyli „Cudownych dzieci Aradu", od lat 8 do 14, w liczbie 37, pod kierunkiem kapelmistrza p. Filipa Donnawella. Wystąpią na scenie w kostjumach węgierskich, będą grać i śpiewać.

W p i ą t e k 9 listopada: Drugi i ostatni występ orkiestry węgierskich kadetów. Program nowy.

W s o b o t 10 listopada: „Szklanka wody", komedya w 3 aktach Scribego.

W n i e d z i e l ę 11 listopada: „Intryga i miłość", wznowiona tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

W nauce: „Cocard i Bicoquet" Raymonda i Boucherona, „Fifi" Meilhaca, „Awanturnica" Augiera i „Egmont" Goethego z muzyką Beethovena.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Z A k a d e m i i. Dnia 26 października odbyło się pod przewodnictwem dra Estreichera zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego. Na wstępie przewodniczący poświęcił kilka słów wspomnienia zmarłemu członkowi ś. p. ks. Ignacemu Polkowskiemu, a obecni uczcili pamięć zgasłego przez powstanie. Prof. Morawski złożył pracę p. Jana Bartunka p. t. *„De adjectivorum et participiorum apud Horatium, Vergilium et Ovidium usu promiscuo"*. Następnie prof Morawski wyłożył treść swojej pracy p. t. „E p i z o d z d z i e j ó w w y c h o w a n i a Z y g m u n t a A u g u s t a" Opierając się mianowicie na listach spółczesnych, prelegent przedstawił starania Tomickiego, aby w r. 1535, podczas choroby Jana Silviusa Sycylijczyka, opatrzyć młodego królewicza lepszym nauczycielem. Usiłowania te, wskutek opozycyi Bony, spełzły na niczem. Tomicki umarł 20 października 1535 i zabiegi jego nie odniosły pożądanych skutków. W dalszym ciągu złożono rozprawę p. M. Łukowicza z Wrocławia p. t. „D e k l i n a c y a i k o n j u g a c y a w d z i e l e M. R e y a *Apocalypsis*", wraz z listem polecającym członka akademii prof. Wł. Nehringa. Pracę p. Ł odesłano do komitetu wydawniczego.

Na posiedzeniu administracyjnem dokonano wyboru Dyrektora wydziału na następne dwulecie. Wybranym został dr. Karol Estreicher.

*** Na wystawę zjednoczonego Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Pruszkowskiego „Unitka", Trojanowskiego „Mnich czytający", Wodzińskiego „Na wybrzeżu morskiem", Reyznera „Wieczór", „Włoszka" i „Jasnowłosa" (pastele).

Dział ekonomiczny.

Obligacye indemnizacyjne marnie leżące. Corocznie — jak wiadomo — odbywają się dwa ciągnienia obligacyj indemnizacyjnych. Obligacye wyciągnięte przestają przynosić procent w pół roku po ciągnieniu; dlatego posiadacze takich obligacyj powinni we własnym interesie zgłosić się po wypłatę w gotówce. Ale tak się nie dzieje, jak to widać z ogromnego szeregu obligacyj już wylosowanych, a nie wypłaconych, przez co kapitał, który w kasach funduszu indemnizacyjnego jest deponowany, czekając na zgłoszenie się posiadaczy obligacyj, leży marnie bez żadnego pożytku.

Takich obligacyj już dawniej wylosowanych jest ogółem 3488 sztuk w wartości łącznej 2,229.300 złr., a mianowicie 132 sztuk funduszu krakowskiego za 186.600 złr., 1389 sztuk Galicyi zachodniej za 729.000 złr. i 1967 sztuk Galicyi wschodniej za 1 313.700 złr.

Szczegółowo jest w funduszu krakowskim:

sztuk obl.	po złr.	łącznie
6	50	300
57	100	6700
11	500	5500
37	1000	37000
1	5000	5000
3	10000	30000
7	różnych	102100
132 sztuk w wartości		186.600
W funduszu Galicyi zachodniej:		
108	50	5400
692	100	69200
132	500	66000
261	1000	261000
8	5000	40000
9	10000	90000
179	różnych	197400
1689 sztuk w wartości		729000
W funduszu Galicyi wschodniej:		
130	50	6500
706	100	70600
283	500	111500
550	1000	550000
19	500	95000
14	10000	140000
325	na różne	340000
1967 sztuk w wartości		1,313 700

Większa część tych niewypłaconych obligacyj została wylosowaną wprawdzie dopiero w tym roku, ale wiele jest wylosowanych w latach dawniejszych, niektóre sięgają nawet roku 1860.

Bank krajowy. Stan z dniem 31 października: Asygnaty i czeki 1 094.765 złr Emisye: a) 4½ prct. listy zastawne 14,219.600 złr., b) 5 prct. obligacye komunalne I em. 1,311.300. Razem złr. 15,530.900 im. w.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie Stan wkładek dnia 30 września 1,012,014·43, złożono od 1 do 31 października 209.279·56. Razem złr. 1,221.293·99.

Zwrócono od 1 do 31 października 189.546·02. Stan wkładek dnia 31 październ. 1,031.747 97.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za październik.

U d z i a ł y: Stan z początkiem miesiąca złr. 71 258·23, wpłynęło 678, zwrócono 128·95. Stan z końcem miesiąca 71 807·28.

W k ł a d k i: Stan z początkiem miesiąca złr. 129.490·38, wpłynęło 15.410·35, zwrócono złr. 10.100 70 Stan z końcem miesiąca 134.800·33

P o ż y c z k i · Stan z początkiem miesiąca złr. 261.456·17, spłacono 94.496 26, udzielono nowych 98 521. Stan z końcem miesiąca 265.480 91.

Dostawa dla wojska. Administracya wojskowa rozpisała właśnie dostawę dla Krakowa: 5.000 cetn. metr. żyta i 13.000 etn. metr. owsa, — dla Tarnowa: 1.400 cetn. metr. żyta, — dla Rzeszowa: 6 300 cetn. metr. żyta i 7 000 cetn. metr. owsa, — dla Jarosławia: 7.000 cetn metr. żyta i 4.000 cetn. metr. owsa, — wreszcie dla Przemyśla 7.000 cetn. metr. żyta i 4.000 cetn. metr. owsa. — Wykazane powyżej ilości mają być dostawione po połowie do 31 grudnia b. r. i do 31 stycznia roku przyszłego.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dn. 6 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·50	8·—
Żyto	6·10	6·30
Jęczmień	6 50	7·—
Owies	—·—	6·20
Groch	—·—	9·—
Tatarka	— —	7·50
Proso	— —	6 50
Fasola	6·—	9·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·50	3·—
Siano	—·—	3·20
Słoma	—·—	2·40
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·—
Jaja (za kopę)	1 50	1·80
Masło (za garniec)	3 —	3·50
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	80·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 7 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	747.4 mm	745,1 mm	744,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	— 5°,4	— 6°,4	— 7°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ENE 2	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	84%	81%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

U w a g i: Barometr wolno opada przy lekkich północno-wschodnich wiatrach. Stan nieba bez znaczniejszej zmiany, chwilami śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 7 listopada. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego pod przewodnictwem Jaworskiego. Zeithammer dziękuje Kołu za poparcie jego wyboru na drugiego wiceprezydenta Izby poselskiej.

Z kolei przystąpiono do załatwienia spraw, które znajdują się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej.

Koło proponuje kandydatów na członków komisyjnych: N i e m c z y n o w s k i e g o do komisyi dla ustawy przeciw anarchistom, B i l i ń s k i e g o do komisyi budżetowej, S t r u s z k i e w i c z a do komisyi legitymacyjnej, C z a r t o r y s k i e g o do komisyi sprawiedliwości, K l u c k i e g o do komisyi marynarskiej. Następnie obradowano nad projektowaną ustawą o ojcowiznach włościańskich. Jaworski uwiadamia Koło, że nad sprawą tą obradował komitet wykonawczy prawicy, że Liechtenstein oświadczył się stanowczo za przedłożeniem rządowem zaś Trojan, Rieger i Hohenwarth wnosili poprawki i proponowali, aby ustawy, celem uwzględnienia tych poprawek, nie odsyłać do komisyi, jak się Madejski domagał, lecz postawić je przy dyskusyi szczegółowej w Izbie. Lupul oświadczył się przeciw rządowemu przedłożeniu. Koło obraduje nad projektowaną ustawą: Żuk jest za wprowadzeniem poprawek, Hausner oświadcza się stanowczo przeciw przedłożeniu i oświadcza, że uchyli się od głosowania w Izbie nad tym przedmiotem. Abrahamowicz uważa za właściwe wprowadzić poprawki, Rutowski oświadcza się za przedłożeniem komisyjnem ze względów zasadniczych, uzasadniając swój wniosek tem, że rozdrabnianie średniej własności ziemskiej sprawia zubożenie i wywołuje emigracyę. H a u s n e r polemizuje z poprzednim mowcą, będąc wprost przeciwnego zdania O r z e c h o w s k i broni wolności osobistej włościan w rozporządzaniu ich własnością; po zaprowadzeniu bowiem niepodzielnych ojcowizn jednę czwartą część włościan stanowiliby zamożni, trzy czwarte ludzie pozbawieni chaty. Wytrzymała ludność wiejska da sobie rady przy dzisiejszej nędzy. C z a r t o r y s k i przychyla się raczej do zdania Hausnera, C h o t k o w s k i polemizuje z Orzechowskim, zarzucając mu, iż hołduje zdaniu ludu śląskiego: „kto sobie nie może zapewnić egzystencyi, niechaj ginie!" Koło uchwala 14 głosami przeciwko 12 przesłać przedłożenie rządowe napowrót do komisyi.

Wiedeń, 7 listopada Posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się dziś o kwadrans na dwunastą. Posłów na posiedzenie przyszło nie wielu. Projekt do ustawy przeciw anarchistom przekazano komisyi kodeksu karnego Podczas dyskusyi p. K r o n a w e t t e r robi zarzut, że wyraz „regulaminowe postępowanie" równa się prawie „zamknięciu ust" podczas pierwszego czytania projektu do ustawy. Mowca zaproponował wyznaczenie osobnej ankiety dla zbadania i sprawdzenia faktów, które skłoniły rząd do przedłożenia tego projektu, bo samo przedłożenie rządowe nie zawiera żadnych motywów P. T u e r k poparł wniosek Kronawettera; wreszcie wniosek ten upadł 101 głosami przeciw 99.

Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy nad ustawą górniczą. W toku tej rozprawy przy głosowaniu dwa razy okazało się, że nie ma w Izbie kompletu posłów (Godzina 1 minut 50 — posiedzenie trwa dalej).

Wiedeń, 6 listopada. Wczoraj na wieczornem posiedzeniu niemiecko-austryackiego klubu zdawał sprawę P l e n e r z podjętych rokowań, celem zjednoczenia klubów opozycyjnych. W klubie niemieckim zdawał sprawę Weitlof. O b a k l u b y p o ł ą c z y ł y s i ę w „z j e d n o c z o n ą l e w i c ę." Związek narodowo-niemiecki nie przyłączył się, lecz będzie brał udział w komisyi wykonawczej wszystkich partyj opozycyjnych. Nastąpiło posiedzenie obu zjednoczonych klubów.

Wiedeń, 7 listopada. Kheven[illegible]ller, dotąd poseł w Belgradzie, został mia[illegible]wany posłem w Brukseli.

Budapeszt, 7 listopada. [illegible]misya wojskowa Izby poselskiej wczoraj na[illegible]czornem posiedzedzeniu przystąpiła do na[illegible]nad preliminarzem wydatków ministerstwa [illegible]ny krajowej. Na początku posiedzenia mi[illegible]ajervary i podpułkownik Lauer o[illegible]honwedów w nowem uzbrojeniu i wyekwipowa[illegible]i wykazywali różnice między dawnem a nowem wyekwipowaniem. Nowsze jest o 800 gramów lżejszem i stósowniejszem od dawniejszego. P. T h a l y ze skrajnej lewicy postawił pytanie, czy uchwalenie preliminarza budżetowego jest wskazanem teraz przed naradami nad projektem ustawy wojskowej. Na to minister F e j e r v a r y odpowiedział, że preliminarz nie stoi w żadnym związku z projektem nowej ustawy wojskowej. Referent komisyi M u e n n i c h zwrócił szczególniejszą uwagę na stronę wojskową preliminarza. Na to odparł minister, że większe wydatki w jego ministerstwie wynikają koniecznie z jednej strony, z potrzeby rozwijania obrony krajowej, z drugiej strony zaś z potrzeby nowego uzbrojenia W całej Europie panuje usiłowanie skierowane do liczebnego powiększenia armii. Mimo to my armii nie powiększamy, lecz tylko wciągnęliśmy obrony krajowe obu połów monarchii w *ordre de bataille*. P. B o l g a r z umiarkowanej lewicy ubolewał nad tem, że projektowane reformy obrony krajowej już dawniej nie zostały przeprowadzone i pyta się, czy rząd nie ma zamiaru jeszcze więcej powiększyć stan prezencyjny. Minister oświadczył na to, że takiego zamiaru nie ma, że 15,845 ludzi pozostanie i nadal liczbą normalną.

Po tej dyskusyi komisya uchwaliła zalecić Izbie przyjęcie preliminarza wojskowego w ogóle i w szczegółach.

Berna, 7 listopada. Zbiornik wody w Montreux, którego woda służyła za motor dla kolei elektrycznej z Vivis do Chillon, pękł i zburzył kilka domów, — ośm osób zginęło.

Berlin, 7 listopada. Wilhelm Bismark (młodszy syn kanclerza) przeznaczony na prezydenta w prowincyi Hanowerskiej.

Berlin, 7 listopada Ze znanych dotąd 243 wyników wyboru — 83 padło na konserwatystów, 41 na wolno-konserwatywnych, 47 na centrum, 46 na narodowo-liberalnych. 15 na wolnomyślnych, 7 na Polaków, 2 na Duńczyków, 2 na Welfów. — Berlin wybrał znaczną większością głosów dotychczasowych posłów ze stronnictwa wolnomyślnego, między tymi Virchowa.

Berlin, 7 listopada. Na 433 wyborów, wiadomy jest rezultat 429 — a mianowicie wybrano: konserwatywnych 133, wolno-konserwatywnych 64, narodowo-liberalnych 87, członków centrum 98, wolnomyślnych 29, Polaków 13, Duńczyków 2, Welfów 2 i jednego nie należącego do żadnego stronnictwa.

Poznań, 7 listopada. W okręgu miejskim w Poznaniu w wyborach odnieśli zwycięstwo wolnomyślni; na p r o w i n c y i w y b r a n o s i e d m n a s t u N i e m c ó w i d w u n a s t u P o l a k ó w; w Prusiech zachodnich zdołano z a l e d w i e d w ó c h P o l a k ó w przeprowadzić.

Paryż, 7 listopada. Izba przyjęła kilka rubryk budżetu marynarki.

Rzym, 7 listopada. Papież wysłał do cara telegram z gratulacyami z powodu ocalenia z niebezpieczeństwa.

Nizza, 7 listopada. Aresztowano tutaj dwóch szpiegów niemieckich, trzeci uciekł.

Londyn, 7 listopada. Lord Salisbury oświadczył w Izbie lordów, że rząd zdecydowany jest do wspólnej akcyi z Niemcami na wybrzeżach wschodniej Afryki.

Londyn, 7 listopada. Akcya wspólna wojenna niemiecko angielskiej floty w Afryce wschodniej rozpocznie się blokadą, skierowaną przeciw handlowi murzynami.

Wiedeń, 7 listopada. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1). Węgierska renta złota 101·35 węgierska papierowa 92·40; akcye kolei Karola Ludwika 213 —; ruble 126·50.

Pszenica na wiosnę 1889 r. 8·82. Żyto na wiosnę 0·—.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 listopada 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	15
Zjednoczony dług w srebrze	82	65
Austryacka renta złota	109	60
5% austryacka renta (marcowa)	97	80
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	308	80
Londyn	121	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	64
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	65

Odpowiedzialny Redaktor.
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłano" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 7/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	— —	— —
Marki niemieckie za 100 mar.	59 30	60 —
20-to frankówka złota	9 60	9 70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 50	92 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 30	105 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 25	94 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 8	100 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 50	95 60
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 50	93 —
4½% „ „ „ „ „	96 20	97 20
5% „ „ „ „ „	101 20	102 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	10·	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 70	100 70
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 50	96 60
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 6/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	8? 4?	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 6/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	86 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	94 25

Wiedeń, dnia 6/11.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82 30	82 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 70	82 90
4% „ „ złota „ „ 100	109 65	109 85
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 80	98 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 75	134 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	14? 30	140 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	141 60
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 —	173 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	173 —	173 60

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 50	101 70
5% „ papierowa „ „ 100	92 55	92 75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 —	118 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	130 75	131 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	130 75	131 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjsza 100 m.k.	104 75	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 7·	105 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	121 —	121 50
„ „ Pożyczki „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 75
3% Serbska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	34 40	34 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23 90	23 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 75	94 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	10? —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 60
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 —	100 3·
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 10	101 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 60	6 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 75	102 50
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	10? 75	101 25
4% „ „ „ „ 100	100 —	100 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 50	100 10
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 70	100 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 7·	101 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 50	82 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 50	87 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121 —	121 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 50	100 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 —	145 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 25	99 75
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 25	98 75

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 2?	182 75
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23 20	23 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 75	60 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 90	18 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 90	12 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	21 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	143 —	148 —
4% „ „ 50 „ w. a.	8? —	84 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	113 75	114 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	99 —	99 ·0
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	310 30	31? 70
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	304 50	305 —
30·—	Laenderbank „ 200 „	219 75	220 —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	877 —	877 —
12·—	Unionbank „ 100 „	212 50	212 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	188 50	189 —
117·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2460	2465 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	212 75	213 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	211 —	211 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 75	145 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 50	194 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	186 75	187 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	248 —	248 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	105 50	105 75
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	402 —	404 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 6?	9 66
20-to Markówki „ „	11 91	11 93
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 —	1? 03
Funty szterlingi „ „	12 13	12 18
Banknoty włoskie „ „	47 50	47 60
Ruble papierowe za 100 sztuk	126 25	126 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.